

Centralne dożynki w Szczecinie



VA ZDJĘCIE: trybuna honorowa. Przewodniczący dożynków — Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, CAP — fot. Kautsch

Przyjaźń polsko-bułgarska służy i służyć będzie rozwojowi obu krajów

Depesze w związku z 9 rocznicą
wyzwolenia Bułgarii

DO
TOWARZYSZA GEORGIJA DAMIANOWA
PRZEWODNICZĄCEGO
PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO
LUDOWEJ REPUBLIKI BULGARII

SOFIA

W dniu 9 rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez bohater-
ską Armię Radziecką przesyłam Wam, Towarzyszu Prze-
wodniczo, oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Lu-
dowej Republiki Bułgarii gorące braterskie pozdrowienia
i gratulacje w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej i swoim własnym.

Naród polski z całego serca życzy bratniemu narodowi
bułgarskiemu wciąż nowych sukcesów w budownictwie
socjalizmu i podnoszeniu dobrobytu mas pracujących,
w podnoszeniu sił Ludowej Republiki Bułgarii. Stale po-
głębiając się przyjaźń i współpraca polsko - bułgarska
służy i służyć będzie dobru i rozkwitowi obu naszych kraj-
ów oraz sprawie pokoju i postępu na całym świecie.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

DO
TOWARZYSZA WYŁKO CZERWENKOWA
PREZESA RADY MINISTRÓW
LUDOWEJ REPUBLIKI BULGARII

SOFIA

W imieniu narodu polskiego i rządu Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Premie-
rze, najgorętsze pozdrowienia dla bratniego narodu buł-
garskiego i rządu Ludowej Republiki Bułgarii oraz dla
Was osobiście z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Bułgarii
przez niezwykłą Armię Radziecką.

W ciągu minionych 9 lat naród bułgarski osiągnął pod
kierownictwem swego ludowego rządu wybitne sukcesy
we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego.
Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi bułgar-
skiemu dalszych pomyślnych wyników w realizacji swych
planów gospodarczych i kulturalnych oraz w walce
o utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej.

(—) BOLESŁAW BIERUT
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

- Przynosimy Wam pieśni i tańce o nowym życiu Chin

Przyjazd do Łodzi Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej

Wczoraj przybył do Łodzi Zespół Pieśni i Tańca
Chińskiej Republiki Ludowej.

Serdecznie powitała Łódź miłych gości. Przed godziną
9 rano peron Dworca Kaliskiego zapelnili się rozpiesz-
kami, radosną młodzieżą Czerwone chusty harcerzy ZMP-ow-
skie bluzy, kolorowe sukienki i dziewczęta mieszały się ze
sobą. A wszędzie mnóstwo kwiatów.

Powitał drogiego gości przy-
byli również przedstawiciele
KŁ PZPR z sekretarzem tow.
Siewierskim, przedstawiciele
Prezydium Rady Narodowej i
Związków Zawodowych.

Z niecierpliwością oczekiwa-
no nadejścia pociągu.

Wreszcie — przyjechali Te-
raz gorącym serdecznym owa-
cjom nie było końca...

Głos zabrala wiceprzewodni-
cząca Prezydium Rady Narodo-
wej m. Łódź, tow. Ciesiel-
ska.

"Drozy towarzysze i przy-
jacieli! — zwróciła się do go-
ści. — W imieniu Prezydium
Rady Narodowej m. Łódź i
klasy robotniczej witam Was w
naszym mieście.

Łódzka klasa robotnicza z
wielkim entuzjazmem śledzi
wspaniały rozwój Chińskiej
Republiki Ludowej. Jesteśmy
dumni z tego, że Zespół Pieśni
i Tańca Chin Ludowych przy-
jechał do nas Wymlana kula-
turału pomiędzy Polską a
Chińską Republiką Ludową
jeszcze bardziej zacieśni przy-
jaźń między naszymi naroda-
mi i przyczyni się do wzmo-
żenia obozu pokoju.

Życzymy Wam przyjemnego
spędzenia czasu w naszym ro-
botniczym mieście!

Następnie głos zabrala za-
stępca kierownika zespołu
chińskiego, wybitny artysta
Li Szou-czui.

"Pozwólcie mi w imie-
niu członków naszego zespó-
łu podziękować za gorące
przyjęcie i przekazać serdecz-
ne pozdrowienia klasie ro-
botniczej Łodzi.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 216 (2846) ROK IX

ŁÓDŹ, ŚRODA 9 WRZESNIA 1953 ROKU

CENA 15 GR

Na gruzach czynszówek — piękne gmachy mieszkalne dla ludzi pracy

Narada prasowo- radiowa

Wrocław w przededniu wielkiej ofensywy socjalistycznego budownictwa

WROCŁAW, 8. 9.

Wrocław, wskrzeszone do życia z pogorzelisk i ruin cen-
trum przemysłowe i główny ośrodek kulturalny Dolnego
Śląska, staje się dziś, dzięki realizacji Programu Frontu Na-
rodowego nowym, wielkim „zagłębem budowlanym”.

Hitlerowcy zmienili ten sta-
ry piastowski gród w cmenta-
rzisko ludzi i domów. Dziś
Wrocław — jedno z najbar-
ziej zniszczonych miast Eu-
ropy, jest żywym, rozwijają-
cym się organizmem, a w
niedługim czasie będzie jed-
nym z najładniejszych naszych
miast, w którym piękno odre-
staurowanych pomników pol-
skiej historii harmonizować
będzie z na wskroś nowoczesną
o nowej treści zabudową —
tworząc obraz miasta socjali-
stycznego.

W ciągu 8 lat władzy ludo-
wej z odbudowanej z ogrom-
nym nakładem kosztów i uno-
woczonej fabryki wago-
nów stworzono jeden z naj-
większych tego rodzaju zakła-
dów w Europie, który dziś wy-
konuje wiele nowych rodzajów
produkcji, nieznanych w tej
fabryce przed wojną jak np.:
elektrowozy, zestawy podmie-
jskich pociągów elektrycznych
tendry z mechanicznymi urzą-
dzeniami do ładowania węgla
tę.

Dziś Wrocław znajduje się
w przededniu wielkiej, za-
krojonej na szeroką skalę of-
ensywy nowego budownictwa
socjalistycznego. Na terenie
najbardziej zniszczonych
3-4-letnie rejonu miasta W
prace budowlane wchodzi
wielki zespół robotników i ar-
chitektów, który w tym czasie
konkretnie przygotowuje gene-
ralny plan przewidzianej w

Programie Frontu Narodowe-
go odbudowy i przebudowy
centrum miasta.

Na gruzach kapitalistycz-
nych czynszówek, stana na
zakres nowoczesne gmachy
mieszkalne nowej wielkomi-
skiej dzielnicy. Miejsce sta-
jących podwórek, wilgotnych
bezdachnych stoczonych oficy
zajmą zielone powłoki i słoń-
ce — nieodłączne elementy so-
cjalistycznego budownictwa.

Realizacja przewidzianych w
planie prac pozwoli na całko-
wite ukształtowanie i wykoń-
czenie centralnych dzielnic
miasta i zapewni odpowiednią
ilość mieszkań dla dalszego
poważnego wzrostu ludności,
który przewiduje się w zwią-
zku z rozbudową miejscowego
przemysłu.

215.400 tys.
dolarów
tytułem
„pomocy“ USA
dla faszysty
Franco

NOWY JORK, 8. 9.
Prasa donosi, że w Wa-
szingtonie znajduje się obec-
nie ambasador amerykański
w Hiszpanii, Dunn, który o-
pracowuje ostateczne szczegó-
ły układu wojskowego między
Stanami Zjednoczonymi a
Hiszpanią.

W myśl tego układu Hisz-
pania oddaje do dyspozycji
Stanów Zjednoczonych swe
wojskowe bazy lotnicze i
morskie. Układ przewiduje
będzie m. in. unowocześnienie
hiszpańskich baz lotniczych.
W celu dostosowania ich do
potrzeb lotnictwa amerykań-
skiego. Ponadto amerykańska
marynarka wojenna znajdują-
ca się na Morzu Śródziemnym
korzystać będzie z portów
hiszpańskich.

Hiszpania ma otrzymać od
USA 215.400 tys. dolarów jako
„pomoc“ wojskową i gospo-
darczą. Układ przewiduje
będzie również dostawę broni
i prawdopodobnie nowych ur-
ządzeń dla hiszpańskiego
przemysłu zbrojeniowego.

Według doniesień prasy u-
kład ten ma być podpisany z
końcem września br.

Rozpoczynamy naradę korespondencyjną: Ujawniamy nowe rezerwy — wszyscy wykonujemy normy

Począwszy od stycznia br. prawie
wszystkie gałęzie przemysłu włókienni-
czego z nadwyżką wykonują swoje za-
dania produkcyjne. Systematycznie
przełamujemy się te wszystkie braki,
które jeszcze w roku ubiegłym często-
kroć uniemożliwiały pełne wykonanie
planów.

Wzbożone nowymi doświadczenia-
mi, uzbrojone we wskazania VII Ple-
num KC PZPR i XIX Zjazdu KPZR,
w wytyczne Konferencji Łódzkiej PZPR
oraz Plenum KŁ i KW PZPR, na któ-
rych szczególnie wiele uwagi poświęco-
no sprawom ujawniania i wprowadze-
nia do produkcji nowych rezerw, orga-
nizację partyjną coraz lepiej mobilizują
załogi do walki o wyższą wydajność
pracy, o ilość i jakość. Z każdym kwar-
tałem coraz więcej zakładów pracuje
rytmicznie, ich kierownictwa technicz-
ne i organizacje związkowe troszczą się
o to, aby nie dopuścić do osłabienia tem-
pa pracy w początkach miesiąca, roz-
wijają socjalistyczne współzawodnic-
two, wykorzystują posiadane rezerwy.

Największym sukcesem mogą się po-
szczycić załogi zakładów przemysłu ba-
wełnianego w Łodzi i województwie
łódzkim. W ubiegłym miesiącu po raz
pierwszy wszystkie zrealizowały z nad-
wyżką swoje plany.

Ale nie zapominajmy o tym, że okres,
jaki nas jeszcze dzieli od piątego roku
Szesciolatki, musimy starannie wyko-
rzystać na przygotowanie się do realiza-
cji znacznie zwiększonych zadań. Nie
wystarczy już dzisiaj wyłącznie walka
o ilość produkcji, plany muszą być wy-
konywane we wszystkich wskaźnikach,
rytmicznie, muszą być systematycznie
obniżane koszty własne. Tego wymaga
przede wszystkim troska o dalszy wzrost
stopy życiowej mas pracujących, troska
o jak najlepsze, jak najpełniejsze za-
sposkojenie naszych potrzeb.

NA CZYM POWINNO POLEGAĆ
PRZYGOTOWANIE ZAŁÓG DO REA-
LIZACJI WIĘKSZYCH, TRUDNIEJ-
SZYCH ZADAŃ W ROKU PRZY-
SZŁYM? NA ODKRYCIU I WPROWA-
DZENIU DO PRODUKCJI JAK NAJ-
WIĘKSZEJ ILOŚCI POSIADANYCH
REZERW.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wy-
korzystanie największej z rezerw, a
mianowicie o ograniczenie do minimum
ilości robotników nie wykonujących
norm, o wielkości tej rezerwy świad-
czy najlepiej to, że gdyby w samym ty-
lko przemyśle bawełnianym wszyscy ro-
botnicy wykonywali normy w 100 pro-
centach, produkcja tkanin wzrosłaby
miesięcznie o blisko 300 tysięcy me-
trów. A to oznacza o wiele lepsze, ani-
żeli dotychczas zaopatrzenie rynku,
pełniejsze zaspokojenie potrzeb mies-
kańców miast i wsi.

Wiele jest też przyczyn i bardzo róż-
norodnych, które powodują ten stan
rzeczy. A więc niedostateczne kwalifi-
kacje zawodowe u sporej odsetki i to
nie tylko młodych robotników i robotni-
ków, zły stan parku maszynowego, nie-
przestrzeganie reżimów technologicz-
nych, stosunkowo niski poziom dyscy-
pliny pracy, zła organizacja stanowisk
robotniczych i cały szereg innych, natury
technicznej oraz niedostateczna praca
uświadamiająco-polityczna.

Jednak przy odpowiednim wysiłku ze
strony personelu majsterskiego i tech-
nicznego, organizacja partyjnych i zwi-
ązkowych wszystkich wymienione braki
mogą być usunięte.

Za przykład posłużyć może oddział
obrabiarków przedziału średnioprzednej
ZPB im. Marchlewskiego. Kierownik
tego oddziału, tow. Marian Morawski,
przy udziale personelu majsterskiego i

aktywu związkowego spowodował w
niespełna dwa tygodnie, że liczba ro-
botników nie wykonujących norm
zmniejszyła się o połowę. W jaki spo-
sób? Poprzez lepsze zorganizowanie
miejsc pracy, doskonalenie metod inż.
Kowalewa, usprawnienie stanu parku
maszynowego, wytłumaczenie przed-
kom, a następnie przestrzeganie tego, by
wrzuciona nie chodziła na pustych obro-
tach i wreszcie, dzięki podniesieniu na
wyższy poziom dyscypliny pracy.

Stamtąd też, z ZPB im. Marchle-
wskiego, przodujących zakładów w prze-
myśle włókienniczym, od tow. Moraw-
skiego wyszedł apel: „ANI JEDNEGO
ROBOTNIKA NIE WYKONUJĄCEGO
NORM W MOIM ZESPOLU”.

Inicjatywa ta znalazła już szeroki od-
zew w wielu zakładach przemysłu
bawełnianego.

Aby ją popularyzować, upowszech-
nić w całym przemyśle włókienniczym,
na łamach „Głosu Robotniczego” rozpo-
czynamy wielką naradę koresponden-
cyjną pod hasłem: „UJAWNIAMY NO-
WE REZERWY — WSZYSTCY WYKO-
NUJEMY NORMY”.

Powinna w niej wziąć udział jak naj-
większa ilość robotników i robotniczek,
inżynierów, kierowników działów szko-
leniowych, majstrów, mężów zaufania i
organizatorów grup partyjnych.

Już w początkach bieżącego roku pro-
wadzona była na łamach „Głosu Robo-
tniczego” narada korespondencyjna pt.
„UJAWNIAMY NOWE REZERWY —
CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN”.

Dzięki wymianie doświadczeń, spola-
ryzowaniu szeregu słusznych, postęp-
owych metod pracy pomogła ona wielu
załogom i ich kierownictwu w przezwycię-
żeniu niektórych napotykanich trud-
ności, w ujawnieniu posiadanych re-
zerw i wprowadzeniu ich do produkcji.

Doświadczenia poprzedniej narady win-
niśmy wykorzystać obecnie w celu ich
dalszego pogłębiania.

Robotnice i robotnicy, tkaczki
i prądki, pomagaczki! P s z c i e o w a-
szych doświadczeniach, o tym w jaki
sposób uzyskujecie wysokie prze-
kroczenie norm i o tym, dlaczego
wielu spośród was ich nie wyko-
nuje. D z i e l c i e s w o i m i d o ś w i a d-
czeniami, ponieważ w ten sposób
pomócie sobie i innym.

(Wypowiedzi przysyłać należy pod adre-
sem: Redakcja „Głosu Robotniczego”, Łódź,
ul. Piotrkowska 96, Dział ekonomiczny).

Do prezydium naszej narady za-
praszamy: na przewodniczącego —
majstra z tkalni ZPB im. Luksem-
burg, tow. Henryka Glube, oraz se-
kretarza KW PZPR, tow. Mariana
Miskiewicz, kierownika Wydziału
Ekonomicznego KŁ PZPR, tow. Dud-
ka, przewodniczącego Zarządu Główn-
nego Związku Zawodowego Pracow-
ników Przemysłu Włókienniczego,
tow. Zygmunta Krzywańskiego, kie-
rownika maszyn obrabiarkowych pi-
ędzalni średnioprzednej ZPB im. Mar-
chlewskiego, tow. Mariana Moraw-
skiego, który pierwszy rzucił hasło:
„W moim zespole wszyscy wykonują
bazy”, przewodniczący ZPB im.
Niedzielskiego, Helenę Garnarek i
tkaczki przodownice pracy z ZPB
im. Armii Ludowej, Martę Majer.

Francja Gazy łzawiące przeciw strajkującym

Jak donosi korespondent „L'Humanite” w
Hawrze trwa nadal rozpoczęty przed 2 tygo-
dniami strajk 15 tysięcy metalowców, robo-
tników budowlanych i robotników fabryk po-
tasu. Do akcji strajkowej przyłączyli się
robotnicy malych warsztatów rzemieś-
lniczych. Na zebraniu delega-
tów komitetów strajkowych
postanowiono jednomyślnie
kontynuować strajk.

Oddziały gwardii ruchomej
patrolują ulice dzielnic robo-
tniczych, okupują zakłady
pracy i brutalnie ścigają wy-
stawione przez robotników pi-
kiety. W jednym z punktów
miasta żołnierze gwardii ru-
chomej użyli do walki prze-
ciwko grupie strajkujących
robotników gazów łzawią-
cych.

Na apel „Komitetu Jedno-
ści Akcji” do strajku przyłą-
czyli się 7 bm. robotnicy Air
France, zatrudnieni na lotni-
sku Bourget.

Komunikat Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Wieczorowy Uniwersytet
Marksizmu-Leninizmu zawi-
adamia swych słuchaczy, że dziś,
9 bm., w godzinach od 18 do
20 można korzystać z konsu-
ltacji indywidualnych z przed-
miotów historii KPZR i eko-
nomii politycznej kapitalizmu.
Konsultacje odbywają się w
lokalu Ośrodka Szkolenia Par-
tyjnego, ul. Traugutta 1.



Uroczyste powitanie artystów chińskich na Dworcu Kaliskim w Łodzi.

Fot. — M. Sz.

W kraju budującego się komunizmu

Aby poznać życzenia odbiorców

MOSKWA (AR). — W Taszkentskim Kombinacie Włókienniczym systematycznie organizuje się konferencje na-bywców, zaprasza się ich na posiedzenia Rady Artystycznej fabryki.

W nadziei, która odbyła się przed kilku dniami, wzięli udział przedstawiciele organizacji handlowych republik Azji Środkowej, Kazachstanu i Syberii oraz przedstawiciele mieszkanców Taszkentu. Na nadziei zademonstrowano ponad 1 000 próbek tkanin, z których wybrano 281 nowych wzorów i wiele nowych odcieni tkanin. Nowe wzory zostały niezwłocznie przekazane do produkcji.

Do końca roku przedsiębiorstwo wyprodukuje około 4 milionów metrów nowych rodzajów tkanin.

Sesja rady naukowej w kołchozie

MOSKWA (AR). — W kołchozie im. Komuny Kantoń-skiej (obw. chabarowski) odbyła się niedawno sesja wyjazdowa rady naukowej Dalekowschodniego Instytutu Nauko-wo-Badawczego Rolnictwa i Hodowli Referat o wprowadzo-nym w kołchozie Płodzenie polow — jakowym wy-głosił przewodniczący kołchozu, M. Sławnikow, który podkreślił, że dzięki pomocy naukowców kołchoz w ciągu trzech lat znacznie polepszył wykorzystanie gruntów kołchozo-nych. Plan stosowania w kołchozie najnowszych zdobyczy agrotechniki i produktów doświadczeń zreferował naczelny agronom Chabarowskiego Ośrodka Maszynowo - Tra-ktorowego.

Po ożywionej dyskusji rada naukowa nakreśliła plan prac instytutu, które pomogą kołchozowi w dalszym roz-wijaniu wszystkich gałęzi jego gospodarki.

Kołchozowe domy wypoczynkowe

MOSKWA (AR). — Jak domowa z Kijowa, wiele kołchozów ukraińskich buduje nowoczesne domy wypoczyn-kowe dla kołchoźników. Niedawno otwarto dom wypoczyn-kowy kołchozu im. Stalina (obw. winnicki), wybudowany w pięknym, sosnowym lesie. Zarząd kołchozu udzielił swym przewodnikom pracy bezpłatnych skierowań na wczasy.

W malowniczym parku nad pięknym stawem buduje dom wypoczynkowy kołchoz im. Lenina (obw. Kamieniec-Podolski); w pobliżu domu urządził się przystań wioślarska.

Transformatory dla użytku domowego

MOSKWA (AR). — Zaporoska Fabryka Transformato-rów, która produkuje transformatory wielkich rozmiarów, wykonała niedawno z odpadków prototyp małych transfor-matorów AOSCh — 0,3 dla użytku domowego.

Transformatory te są mniejsze od aparatów telefonicz-nych i ważą około 3 kilogramów. Ten mały transformator, w miarę potrzeby zmniejsza lub zwiększa napięcie prądu w granicach od 127 do 220 volt. Urządzenie transformatora jest tak proste, że z łatwością może korzystać z niego każda gospodyni domowa.

Postawiliśmy sobie za zadanie — oświadczył kierownik oddziału produkcji artykułów masowego użytku — produkować co 1,5 minuty jeden transformator dla użytku domowego.

MARSZ WYDARZEN

Obraz nędzy i rozpacz

Jak donosi wychodzący z Zagrzebia tygodnik „Napred”, w wielu okęgach Chorwacji przeszło połowa mieszkańców nie ma ani naj-potrzebniejszych artykułów żywnościowych, ani też pienię-dzy na ich zakup. „Ludzie na prawde nie mają co jeść — pi-sze „Napred” — sytuacja z-prozjadająca — zastraszająca — dnia na dzień... Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w innych dziennikach tutejszych, jak np. „Wiestnik” i „Polit-ka”, które nie mogą już u-kręcać prawdy.

Prasa rewolucyjnych emi-grantów jugosłowiańskich, również podaje liczne wiadomości, obrazujące katastro-ficzną sytuację pracujących mas pod rządami titońskiej szkl. Zmniejszenie realnej wartości plac robotniczych w wyniku niepowstrzymanej inflacji doprowadziło do ogromnego spadku spójności i obrotu to-warowego. Tak np. w po-rowaniu z r. 1951 — obrot handlowy pszenicy, system spadł w r. 1952 o 70 proc. Spadek wartości realnej plac robotniczych, inflacja, drożyz-na i w konsekwencji głodowa stopa życiowa ludu — to oto tragiczny plan rządów burżuazyjnego dyktatora, który — zdradziwszy sprawę de-mokracji, socjalizmu i pokoju — zaprzędał się anglosaskim imperializmem i zgodzie z ich rozkazami wiodł kraj ku po-litycznej i gospodarczej prze-paści. Nadejście jednak dzień, gdy mocne dionos jugosłowiańskiego ludu podjął, kres za-dom zdradcy i zbrodniarzy i dokonał z nimi generalnego obrachunku.

„Bojowy” duch

Ciekawą wiadomość poda-ty tygodnik „Chronicle” wy-szedł w San Francisco, który to port był głównym punktem załadunkowym dla wojsk amerykańskich, wysłanych na Koreę.

Jak się okazuje, w San Francisco — w ciągu każdego mie-siaca — co najmniej 100 żoł-nierzy popadło w rozmarne wyrocznia i przestępstwa tylko po to, by dostać się do aresztu i w ten sposób uniknąć wysłania na front.

Decyzja się świadczy o du-chu bojowym wojska, zwi-azca gdy przybrała tak nie-wielkie formy. „Brodna wojna” — bezmyślna rzeź pozbawiona sensu — celu, nie wymaga oczywiście bojowego ducha, wywołuje na-mot powołany wstręt i odróż od uczestnictwa w ta-kiej masakrze. Trudno więc dziwić się amerykańskiemu żoł-nierzom, że powodowali, wstrętem lub odrazą radzi-li, jak mogło, aby tylko u-niknąć masowego grobu na Korei, dokąd pchali ich prze-mocą gieldziarzy z Wali Street.

Amerykańskie wybory w Niemczech zachodnich

Komentarze berlińskiej prasy demokratycznej

Zarówno w depeszach z Bonn, jak i w komentarzach redakcyjnych berlińska prasa demokratyczna podkreśla, że przygotowania do wyborów do Bundestagu oraz same wy-bory odbyły się w atmosferze terrorku i zastraszania ludno-ści, w atmosferze jawnego nacisku i ingerencji obcych oku-pantów.

Niemiecka prasa demo-kratyczna nazywa wybory do Bundestagu bońskiego „ame-rykańskimi wyborami” i Niemiec zachodnich.

„Neues Deutsch-land” podkreśla, że „w Niem-czech zachodnich wybrano je-szcze gorszy Bundestag niż poprzedni” i zaznacza, że nie-bezpieczeństwo faszyzmu i odwetu wzmogło się jeszcze bardziej.

Niemcy zachodnie — pi-sze „Neues Deutschland” — z-szalały się w niebezpiecznej sy-tuacji, ponieważ kilka Ade-nauera — to sztab militarny i odwetowców. Nie ulega wątpliwości, że amery-kańscy magnaci zbrojeniowi, odwetowcy zachodnio - nie-mieccy i producenci broni bę-dą dążyli do wykorzystania wyników wyborów w celu szybkiego przekształcenia Niem-czech zachodnich w bazę wo-jenną.

„Neues Deutschland” podkreśla, że od-danych na Adenauera głosów nie można w żadnym wypad-ku uważać za zgodę wybor-ców na politykę militarysty i wojny.

Dziennik „Neue Zeit” za-mieścił wiadomość o wyniku wyborów do Bundestagu pod nagłówkiem: „Wybory na wzór amerykański”.

Dziennik „National Zei-tung” wyniki wyborów i zwy-cięstwo kilki militarnistów i odwetowców z Adenauerem na czele, porównuje z wyni-kiem wyborów w dniu 5 mar-ca 1933 roku, kiedy „zwy-ciężył” imperializm niemiecki i osobiście Hitlera, co pociągnęło za sobą najpotworniejsze skutki dla narodu niemiec-kiego. Dziennik stwierdza, że wyniki wyborów z 6 września oznaczają dla Niemiec „nie-bezpieczeństwo nowej wojny i katastrofę”.

Organ centralnej partii libe-ralno - demokratycznej „Der Morgen” omawiając wybory do Bundestagu pisze m. in.: — Nie wolno dopuścić do

Mimo terrorku i bezprawia 9 milionów Niemców głosowało przeciw polityce Adenauera

Oświadczenie kierownictwa KPD w sprawie wyników wyborów do Bundestagu

Agencja ADN opublikowała oświadczenie kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec, które odbyło się w dniu 7 września pod przewodnictwem Maxa Reimanna.

W oświadczeniu czytamy m. in.: Wrogowie naszej partii i narodu terroryzowali naszych towarzyszy, prowadzą-cy akcje wyborczą, usilo-wali rozpętać zebrań i nie-wdziagali się nawet przed za-machami i masakrami. Zginął towarzysz Otto Müller z Fuldy, zamordowany przez fa-szystowską bandę terrorysty-czną. Wiele towarzyszy od-niosło ciężkie obrażenia.

Była to walka wyborcza ta-ka, jak w najgorszych czasach faszyzowskiej dyktatu-ry w r. 1933. W jednoci akcji z socjaldemokratami i bez-partyjnymi robotnikami towa-ryszami nasi nie tylko meźnie i odwrotnie stawiali czoło terro-rowi, ale odparli go. Ludność Niemiec zachod-nich — stwierdza dalej o-

świadczenie — wybrała Bun-destag, który stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla nasze-go narodu i dla narodów są-siadcujących z nami. Jest to Bundestag, który ma zreali-zować w Niemczech zachod-nich układy wojenne z Bonn i Paryżu. Wejście w życie ta-kiej polityki uniemożliwia zjednoczenie Niemiec i bezpo-srednio zagraża pokojowi w Europie.

W nowym Bundestagu de-cydująca rolę odgrywała siły kapitału monopolistycznego i finansowego, militarny, fa-szyści i politycy odwetowi, którzy dwukrotnie już dopro-wadzili nasz naród na skraj przepaści i którzy zdecydo-wali się uczynić to po raz trzeci.

Oświadcza, że tylko zde-cydowany opór całego narodu niemieckiego, a zwłaszcza klasy robotniczej, może przesko-dzić temu reakcyjnemu Bun-destagowi w przeprowadzaniu wewnętrznej i zagranicznej polityki gwałtu.

W dalszym ciągu oświad-czenie kierownictwa Komu-nistycznej Partii Niemiec po-dkreśla: „Wynik wyborów u-trudnia pokojowe zjednocze-nie Niemiec. Dlatego też na-czelny obowiązek naszego narodu jest wzmocnić walkę o porozumienie między Niem-cami oraz o porozumienie czterech mocarstw w celu po-kojowego uregulowania za-gadnienia niemieckiego. Naj-bardziej doniosłym krokiem na drodze do szybkiego zjed-noczenia Niemiec na zasadach demokratycznych jest utwo-rzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, którego główne zadanie polegałoby na przygotowaniu i przeprowa-dzeniu wolnych wyborów w całym Niemczech.”

Nowy reakcyjny Bundestag zwiększył naciski antyspo-łecznej polityki, wymierzony w ludność pracującą. Ten reak-cyjny Bundestag nie rozwią-za żadnego problemu niemieckiej gospodarki pokojowej, prze-ciwie — sytuacja najszere-szych mas pracujących miast i wsi pogarsza się będzie je-szcze bardziej. Klasa robotni-cza musi stanąć w obronie swych praw społecznych i de-mokratycznych, podjąć walkę przeciwko antynarodowej po-lytyce Adenauera.

Omawiając działalność KPD oświadczenie stwierdza, że, jak dowodzą wyniki wybo-rów, partia komunistyczna nie potrafiła przewidywać pozostałości ideologii faszy-zowskiej, nacjonalizmu i szo-wizmu, które istnieją do-tychczas w pewnych war-stwach ludności, że nie po-trafiła układować prawdzi-wo demokratycznej świad-ości narodowej.

Partia nasza — stwierdza oświadczenie — nie umiała

tego, aby Adenauer wykorzy-sztając wyniki wyborów do Bundestagu wciągnąć Niemcy zachodnie na drogę wiodącą do katastrofy. Wszystkie siły dążące do porozumienia po-winny zjednoczyć się w celu uratowania pokoju i demo-kracji.

Podajemy poniżej z niewie-lkimi skrótami korespondencję N. Chochłowa z Pannundzunu, za-gięzioną na łamach „Prawdy” dnia 6 bm.

W pobliżu Pagody Pokoju, jak na-zwyczaj obecnie budynki, w którym podpisane zostało porozumienie w sprawie rozejmu w Korei, ukazała się kolumna samochodów, wiozących kore-jańskich i chińskich jeńców wojennych. Wraz ze zbliżaniem się samochodów, śpiewane pełnym głosem przez jeńców, tutaj, na ziemi ojczystej, nikt już nie rzucił ich do komory tortur za hymn bojowy Armii Ludowej.

Ciejądki zatrzymują się na placu, przed olbrzymim plakatem: „W ramio-na ojczyzny” Jeńcy powiewają fla-gami Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, na ich koszulkach czerni-wią się pieczęcie armii gwiazdy.

Jeden po drugim schodzą jeńcy z cie-żarówkami. Zwracając się do przedsta-wicieli Czerwonego Krzyża, wręczają im zespolone protesty, głośno wymienia-jąc, do kogo są adresowane: do Organi-zacji Narodów Zjednoczonych, do Mie-dzynarodowej Organizacji Czerwonego Krzyża... Dokumenty te, demaskujące nieludzkie traktowanie jeńców, napisa-ne są na bardzo cienkim papierze. Z ogromnym trudem udało się repara-torom jeńcom przewieźć je z obozów jeńческих w Pusanie, Taegu, Masanie, na wyspach Kożedo i Pongan.

Wielu pisało się już o bestialskim terro-rze w obozach dla jeńców wojennych, o więzieniach Kożedo. Jednakże to, co opowiadają przybyli do Pannundzunu jeńcy koreańscy i chińscy, przekracza

swym okrucieństwem wszelkie wyobra-żenie o potwornościach niewoli amery-kańskiej.

Interwiew amerykańscy wprowadzi-li do języka oprawców nowe terminy. Stosowali oni na Kożedo tortury, które nazwali „bombą atomową”, „samolo-tem odrzutowym”. Jeńców zawięzano pod futerem i bito bombowymi kijami, wbił im igły za noski. O-prawcy przywiązywali ofiarę do krze-sła i pompowali jej do żołądka wodę z pieprzem, następnie kopali we wrzdy brzoza, a woda wylewała się przez usta, nos i uszy. Innych oblewano wrzącą kiel-lem. Wszystko to robiono pod dźwięk jazzu, którego piekielny hałas miał — zdaniem organizatorów tych tortur — przypomi-nać wybuch bomby atomowej.

Amerykanie do ostatniej chwili postawili się nad nami — mówi jeden z jeńców, Son Czi En. — W przeddzień wysłania nas do kraju zastosowali w naszym obozie gaz. W drodze do Pan-nundzunu morzyli nas głodem.

Jeńcy wojenni z Kożedo, Czan Tiu Sen, opowiadają, że przed odejściem stali, udając się do Korei północ-nej, strażnicy amerykańscy zapędzili wszystkich jeńców do ciemnego wawo-ru, aby się „opamiętali”. Następnie rozległa się komenda: Kto chce pozostać w wolnej republice Li Syn Mana — niech oddeje na stronę. Odpowiedział był powszechny wybuch śmiechu. „Po-wyżej diurek od nosa mamy waszą „wolność” wysłanie nas do ojczyzny” — krzyknął w odpowiedzi jeńcy. Ani jeden nie opuścił szeregu. I ta prowo-kacja spaliła na panewce.

Wyzwolona Bulgaria

Dziewięć lat temu do gra-nic Bulgarii zbliżała się Armia Radziecka, pędząc przed sobą dywizje hitlerow-skiego Wehrmachtu. Pod kie-rownictwem partii wybuchło ogólnonarodowe powstanie. Strażki, które ogarnęły wiele miast, przekształciły się 7 i 8 września 1944 r. w otwartą walkę. Lud szturmował wię-zienia, wypuszczając na wol-ność ofiary faszyzowskiego terro-ru. Z rozkazu partii i sztabu generalnego wojsk powstańczych, rozkazu uzgodnionego z nacierającą Ar-mią Radziecką, oddziały par-tyzackie zeszyły z gór bałkań-skich w doliny. Razem z miejscowymi grupami bojo-wymi przystąpiły do opano-wania punktów strategicz-nych 8 września wojska ra-dzieckie przeszły granicę Bul-garii. W nocy z 8 na 9 grupy bojowe wojsk partyzanckich i oddziały wojskowe, które przeszły na stronę wojsk lu-dowych opowały w stolicy komisariaty policji, Minister-stwo Wojny i inne ważne ur-zędy. Rankiem 9 września 1944 r. radio Sofia ogło-siło narodowi bułgarskiemu i światu o ocaleniu niezawo-dzonego reżimu faszyzmo-wskiego i powołaniu w Bul-garię ludowo - demokratycznej władzy. Bulgaria była wolna.

Obalenie znieprawdzonego ustroju monarchicznego i o-głoszenie republiki ludowej, uchwalenie w 1947 r. Dymi-trowskiej Konstytucji, zape-wniającej ludowi bułgarskie-mu należne mu od wieków prawa — oto obok głębokich reform społeczno - politycz-nych etapy historycznej dro-gi, na jaką wkroczył 9 września 1944 r. naród bul-garski.

Czułość Bułgarskiej Par-tyi Komunistycznej zawdzię-cza narodowi bułgarski to, że nie zostały zmarnowane owoce zwycięstwa.

W 1947 r. wykryto spisek wojskowy Petkowa, który drogą zamachu stanu chciał obalić rząd ludowy. Dwa la-ta później zdejmowano im-perialistyczną agenturę „Traj-co Kostowa”.

Partia wkrótce po wyzwo-leniu rzuciła hasło uprzed-świelenia kraju jednemu dro-gi budowy podstaw socja-lizmu i nieustannego wzrostu dobrobytu ludności. Po wy-konaniu dwuletniego planu odbudowy kraju — 1947-48 r. — rozpoczęto realizację pierw-szej pięcioletki, którą naród bułgarski nazwał imieniem swego nauczyciela — Dymi-trowa, rzucając hasło wyko-nania jej w ciągu 4 lat.

Ogłoszony na początku bieżącej roku komunikat Bul-garskiej Komisji Planowania Gospodarczego zawierał gło-boką treść. Mówił o dotrzy-maniu słowa przez naród bułgarski — o wykonaniu pięcioletki w cztery lata, a w

Wielu bułgarski, dawniej tak zacięta, wprowadza zespó-lową metodę uprawy roli. W końcu 1952 r. cyfra rolniczych spółdzielni produkcyjnych wynosiła 2 647, gospodarują-ych na 70,7 proc. ziemi u-prawnej kraju. Staroświecki plug wypierał traktory, któ-rych w końcu 1952 r. było już 12 295. Prace bułgarskie-go chłopca czynią lżejszą 1 393 konabinę.

Cyfra komunikatu Bulgar-skiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego mówi o wzroście dobrobytu mas pracujących Bułgarii.

Chłopi francuscy wzmagają walkę o pokój i poprawę swego położenia

Krajowy komitet chłopski o ocenie pokoju i rolnictwa opublikował deklarację, w której stwierdza m. in., że:

„Sekretariat komitetu zana-lizował przebieg przygotowa-nia do parlamentarnych kon-gresów chłopskich, które odbędą się z końcem roku. Dotyczyła-szy dane z różnych okęgów świadczy, iż chłopi uświad-niają sobie, że ich akcja mu-że w dużym stopniu wpłynąć na zmniejszenie sytuacji po-litycznej. Rozumieją, że jed-yną polityką pokojową może zmniejszyć brzemień ciążące na chłopach i polepszyć sytuację na rynku produktów rolnych. W ostatnich tygodniach — głosi deklaracja — trudności chłopskie spotęgowały się.

Wielki ruch protestacyjny w południowej Francji wśród producentów wina i w Lot-et-Garonne świadczy o głębokim niezadowoleniu chłopskim. W tych warunkach należy wzmocnić walkę o — położenie kresu wojnie indochińskiej po-przez rokowania; o przesko-dzenie zbrojennemu milita-ryzmowi niemieckiemu i o poko-je uregulowanie problemu niemieckiego w drodze rok-owań między wielkimi mocar-stwami; o popieranie idei wszelkich rokowań między rządami, rokowań mających na celu odprężenie między-na-rodowe; o wprowadzenie w ży-cie polityki gospodarczej roz-woju kraju.

Prognoza pogody

Jak podaje PIRM — w połud-niowo zachodniej i południowej części kraju na ogół dość po-godne tempo wiatru, maksy-mal na około 24 st. wiatry przeważ-nie umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo zachod-nich — na powolnym obszarze zachodnim zmienne i mlej-sami prężnymi opady. Tempe-ratura w granicach od 16 do 20 st. Wiatry umiarkowane.



NA ZDJĘCIU: osiedle mieszkaniowe w Dimitrowgradzie.

dziedzinie przemysłu — w ciągu trzech lat i 10 miesię-cy. Mówił o kraju, który bę-dąc dawniej zaciętą, rolni-czo - surowcową kolonią ob-czego kapitału, przekształcił się w kraj rolniczo - prze-mysłowy, rządzonej przez lud pracujący.

Bulgaria, wprowadzając dawniej prawie wszystkie wyroby przemysłowe — od sznurowania do lokomotyw — produkuje dziś około 200 ty-pów nowych obrabiarek i maszyn, wykonuje zamowienia w dziedzinie produkcji o-brabiarek dla Chinajskiej Re-publiki Ludowej. Po raz pierwszy w tym kraju roz-poczęto produkcję silników benzynowych i silników Dies-la, obrabiarek i zdźwigów, trolejbusów, wagonów sypal-nych i maszyn rolniczych (o-prócz traktorów i kombaj-nów). Powstaje nowe hutnic-two. Znajdujący się w kon-cowej fazie budowy kombinat metalurgiczny im. Lenina prawie całkowicie zaspoko-lił zapotrzebowanie kraju na metale szlachne. W okresie czterech lat zbudowano, roz-szerzono i uruchomiono prze-szło 700 obiektów przemysło-wych. Produkcja przemysłowa w końcu 1952 r. przekro-czyła poziom z roku 1939 3,4 raza. Tylko w 1951 r. urucho-miono elektrownie, których moc przekracza półtorakro-tnie moc wszystkich elek-trowni uruchomionych przez władze burżuazyjne.

Wielu bułgarski, dawniej tak zacięta, wprowadza zespó-lową metodę uprawy roli. W końcu 1952 r. cyfra rolniczych spółdzielni produkcyjnych wynosiła 2 647, gospodarują-ych na 70,7 proc. ziemi u-prawnej kraju. Staroświecki plug wypierał traktory, któ-rych w końcu 1952 r. było już 12 295. Prace bułgarskie-go chłopca czynią lżejszą 1 393 konabinę.

Cyfra komunikatu Bulgar-skiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego mówi o wzroście dobrobytu mas pracujących Bułgarii.

Wielu bułgarski, dawniej tak zacięta, wprowadza zespó-lową metodę uprawy roli. W końcu 1952 r. cyfra rolniczych spółdzielni produkcyjnych wynosiła 2 647, gospodarują-ych na 70,7 proc. ziemi u-prawnej kraju. Staroświecki plug wypierał traktory, któ-rych w końcu 1952 r. było już 12 295. Prace bułgarskie-go chłopca czynią lżejszą 1 393 konabinę.

Cyfra komunikatu Bulgar-skiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego mówi o wzroście dobrobytu mas pracujących Bułgarii.

Amerykanie nadal gwałcą układ rozejmowy

PEKIN, 8. 9.

Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin z Kaesongu, na posiedzeniu wojsko-wej komisji rozejmowej 7 bm. strona koreańska - chińska zwróciła uwagę drugiej stronie na trzy nowe fakty pogwałcenia układu rozejmo-wego przez wojska lądowe i lotnictwo dowódcy NZ.

31 sierpnia dwaj przedsta-wiciele wojskowego personelu dowódcy NZ przekroczyli w pobliżu Singi wojskową linię demarkacyjną. Zostali oni za-trzymanymi przez stronę kore-ańską - chińską i po przepro-wadzeniu śledztwa przekazani drugiej stronie.

4 września około godziny 13 minut 35 dwa samoloty wojskowe dowódcy NZ wtargnęły do obszaru po-wietrznego nad wzgórzami Santuczon na północ od Iontu i Sankymren, znajdującymi się na terytorium kontrolowa-nym przez stronę koreańsko-chińską.

4 września około godziny 13 minut 50 cztery wojskowe sa-moloty odrzutowe dowódcy NZ wtargnęły do obszaru po-wietrznego nad Sopansanem i Liutibonem, położonym na terytorium kontrolowanym przez stronę koreańsko - chiń-ską.

Pewnego wieczoru w łódzkich świetlicach...

Parę dni temu odwiedziłem w godzinach popołudniowych szereg świetlic przy zakładach przemysłu włókienniczego. Oto nasze obserwacje i uwagi.

Pusto wszędzie...

W portierni mówiono nam: „Świetlica zamknięta. Nie ma nikogo”. Nie wierzyliśmy. Po- szliśmy. Zobaczyliśmy. Praw- da. Tylko napis „Świetlica ZPB im. Sz. Harnas” był nad zamkniętymi drzwiami jaskrawożółty.

Na szczęście znaleźliśmy rozmówcę. Był nim tow. Spalony. Członek zarządu zakładowego ZMP. Tow. Spalony opowiedział nam, że kierowniczka świetlicy jest od pewnego czasu chora. Ze słynny zespół „harnasowców” wyjechał na występy do Szczecina, a z nim zastępca kierowniczki. I dlatego świetlica jest zamknięta.

Dowiedzieliśmy się, że poza członkami młodzieżowe- go i dziecięcego zespołu ta- necznego niewielu robotników przychodzi do pięknej świe- tlicy.

— Dlaczego? — Dlaczego nie chcą przy- chodzić? — Jak to, nie chcą? Prze- ciż powiedzieliście, że na wieczornych przychodzi...

— Prawda... — Więc nieprawda, że lu- dzie nie chcą przychodzić, ty- lko widocznie nie mają po- co...

— Macie rację... Musimy uatrakcyjnić zajęcia. A w o- góle to musimy zrobić anali- zę pracy zarządu świetlicy...

...a jednak nie wszędzie!

— Cztery jednoaktówki Cze- chowa. Próby w pełnym to- ku. Za tydzień wystawiamy przed własną załogą. W nie- dzielę jedziemy z ekipą... W Piotrkowie wystawimy „Oze- nek”...

Wszystko, o czym nam mó- wi kierowniczka klubu fa- brycznego ZPB im. Mar- chelewskiego znajduje się w planie. Plan pracy klubu wywieszony jest na widocz- nym miejscu i w salach pro- dukcyjnych.

Ciekawe rzeczy. Odczyty: „O starej i nowej Warsza- wie”, „Zabobony i ich zdro- dia”, „Znaczenie higieny w życiu człowieka”. Filmy. Wie- czornica. Trudno wszystko pamiętać.

Do klubu przychodzi wciąż ludzisko. Oto przewodniczący zarządu, tow. Czechowski.

— W sobotę pracuję na- noc. Ciężko będzie wrócić. Ale jakoś się poradzi...

W klubie fabrycznym ZPB im. Marchlewskiego pracu- je „rozkręca”. Bo agituje do niej przez radiowęzeł. Bo zachęcają do niej członkowie zarządu w rozmowach ze swoimi towarzyszami pracy w salach produkcyjnych.

Petycja uchwalona na schodach

I znowu zamknięte drzwi. Ale tym razem nie można by- łoby powiedzieć „pusto wszę- dzie”. Schody do świetlicy okupowała liczna grupa mło- dych ludzi. Zaczęliśmy roz- mowę. Rozmawiali się języ- kiem...

Kierowniczka, ob. Wie- czorkowska, zamknęła dziś wcześniej świetlicę. Podobno jest chora. (Co u licha, czy- by wszystkie kierowniczki by- ły chore? A może coś tu nie w porządku z dyscypliną pracy?) Dość często świetlica zamknięta jest wcześniej, przed godziną 21. Nie ma tu żadnych zajęć. Ale przycho- dzi się. Zawsze to razem weselej...

Smutno... Tyle wolnego czasu marnuje się tym mło- dym ludzkiem. A widąc, że tacy chętni do pracy świetli- cowej.

Co było robić. Urząd- ziłmy na schodach zebra- nie. Zebrałi głos wszystkich. Uchwaliliśmy petycję. Oto ona:

„My, liczące zgromadzeni kandydaci na świetliczan, ze- brani w nadzwyczajnych o- kolicznościach na klatce scho- dowej przed zamkniętą świe- tlicą, zwracamy się z apelem do rady zakładowej ZPB im. I. Dypczyńskiego o zapewnienie nam stałych i codziennych zajęć świetli- cowych”.

16 podpisów sympatyków zamkniętej świetlicy. (ZCH)

Ci ruszają „pełną parą”

Ta świetlica miała jeszcze do niedawna złą sławę Oko- liczni blikownicy, którzy urza- dzili sobie tutaj „ciężką przy- stać”, odstraszała robotników ZPB im. Waryńskiego. Dla- tego szliśmy tam ze szczegól- ną ciekawością.

W dużej sali dominował za- pach wapna i szarego mydła. Znak, że ukończono tu nie- dawno remonty.

Nowy kierownik świetlicy, były robotnik, tow. Ryczal, niemal tonął w stosie planów, materiałów do gazetki scien- tycznej, zdjęć... To dekoracje dla odnowionej świetlicy.

Mówił o atrakcjach, na- które od dawna czekali robot- nicy.

— Coż to za atrakcje? — Widać już w każdej sa- li. O proszę.

Okazało się, że te „wizujące atrakcje”, to głośniki, piękna, nowa „Aga” i adapter. Na- reszcie będzie można urza- dzać wieczornice, wieczorki ta- neczne i wiele innych ciekawych zajęć.

— „Rozkręcamy” pracę na- całego. Propagujemy świe- tlicę w salach produkcyjnych. Organizujemy wieczorki do Warszawy, później wieczorki taneczne. Zorganizujemy 38-o- sobowy chór mieszany, w któ- rym jest także kilku byłych blikowników. Postaramy się przy pomocy teletępówoc- wych wychować ich na wartości- wych ludzi.

No, widąc, że ci ruszają „pełną parą”!

Za co wykluczono z partii dyrektora Grochowskiego?

Nasz korespondent, tow. Bronisław Konieczny z Piotrkowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, przesłał do redakcji korespondencję świadczącą, że w tych or- ganizacjach partyjnych, któ- rych kierownictwo nieustan- nie podnosi poziom politycz- ny i ideologiczny członków partii i bezpartyjnych, panu- je głęboka czujność rewolu- cyjna, hart i upór w zwal- czaniu wszelkich zjawisk przynależnych szkoda spo- łeczeństwu i państwu.

Niedawno — pisze tow. Konieczny — odbyło się u nas niecodzienne zebranie par- tyjne. Rozpatrywano sprawę interesującą całą załogę. Chodziło o człowieka, któ- remu władza ludowa dała mo- żność nauki, awansu spo- łecznego, postawiła go na stano- wisku naczelnego dyrektora fabryki. Jednak człowiek ten zawiódł zaufanie partii i państwa.

Niejednokrotnie na zebra- niach partyjnych i zakłado- wych członkowie partii or- az bezpartyjni zwracali u- wagę dyrektorowi Czesławowi Grochowskiemu na bez- duszny stosunek do mienia społecznego, na złą gospodar- kę w zakładzie, na to, że pod gołym niebem niszczy maszynę itp. Lecz dyrektor Grochowski, zamiast samo- krytycznie ustosunkować się do swych niedociągłości, sta- rał się „wybielić”, nie zno- sił krytyki, uzasadniając to re- kony podrywaniem autor- tety jednostek kierowni- ctw. Organizacja partyj- na i załoga cenili jedno- osobowe kierownictwo, lecz w duchu bicia krytyki i nie- dbalstwa, Grochowskiemu, mia- ły wiele zastrzeżeń. Dlatego jeszcze w 1951 r. organiz- acja partyjna ukarała na swym zebraniu dyrektora Grocho- wskiego naganą partyjną.

— Myśleliśmy — pisze tow. Konieczny — że zmobilizuje to dyrektora do zmiany sty- lu pracy, zmiany stosunku do ludzi, uwzględni, iż jedno- myślna opinia członków par- tyjnych wstrząsnie nim i że in- szczyt spojrzeli na swe dotych- czasowe postępowanie. Nie pomogło. Pomimo wielokrot- nych wskazań i rad ze strony kierownictwa partyjnego, Grochowski był nadal wy- nosny i nieprzystępny. Wy- stawiając oficjalne zlecenia materialowe. Lecz blacharz Stanisław Kitowski wie do- brze, że fabryczna cyna ma służyć do remontu prywatnej willi bogacza Owczarka. Bez- partyjny robotnik, Stanisław Kitowski, nie waha się i śmia- ło demaskuje złodzieja mie- nia państwowego.

— Złoga nasza nie pozwo- ła — mówił tow. Milewski — łamać dekretu naszej władzy, nie pozwoli niszczyć i mar- notrawić mienia społecznego, a organizacja partyjna nie może się z tego zniechęcić, mając w swych szeregach takiego członka.

W pełnych gniewu słowach wystąpił tow. Wacław Szym- czyk, tow. Zajączkowski oraz zaślony przodownik pracy i racjonalizator Aleksander Balcicki. Wskazali oni, że or- ganizacja partyjna czyniła przez długi czas duże wysi- lki, celem doprowadzenia Grochowskiego ze złej drogi. Lecz dyrektor miast popra- wy, sam postawił się poza na- wiasem szeregów partyjnych. Jednymyślny wyrok człon- ków partii brzmiał: „Wyklu- czyć Czesława Grochowskie- go z szeregów partii”. Władze nadzórne zdążyły go ze stano- wiska dyrektora. Sprawę jej zajęła się prokuratura.

Sprawa Grochowskiego nie jest typowa w naszym ustroju. Niewiele można dziś znaleźć takich Grochow- skich w naszych przedsiębior- stwach. Przypatrzmy się wię- czo dyrektorowi fabryki — to ludzie oddani Polsce Ludowej i budownictwu socjalistycz- nemu. Pracują oni ofiarnie i z poświęceniem.

Zdarzają się jednak, jak Grochowski, którzy szybko za- pominią, że partia i władza ludowa obdarzyli ich wiel- kim zaufaniem, powierzając im kierownictwo socjalistycz- nym przedsiębiorstwem. Tacy ludzie odrzucają się od par- tyj, od załogi, nie uznają sa- mokrytyki, a czynią kryty- kę dla nich ciężką obelgą.

Takich, jeśli nie usłucha- ją, głoszą partii i nie zmienia- ją swego postępowania, spotka- łyśmy w przeszłości. Spotka- łyśmy ich w przeszłości. Spotka- łyśmy ich w przeszłości. Spotka- łyśmy ich w przeszłości.

Współpraca z administr- acją osiedli oraz przedsiębior- stwami budowlanymi będzie mogła zapewnić zamieszka- niu w osiedlach tysiącom ro- dzin robotniczych lepsze wa- runki bytowania. A to przecież jest nakazem naszej partii i rządu i nakaz ten musi być konsekwentnie realizowany.

A. BIENKOWSKI

— Sprawa drobna, ale bardzo charakterystyczna. W osie- dlach na Starym Mieście i Ba- łutach, gdzie mieszka kilka tysięcy osób, nie ma ani jed- nego trzepaka. Gdyż wiec mieszkańcy mają trzepać po- ściel i dywany? A przecież fundusze są na ten cel, tylko DBOR uważa, że „inwesty- cja” ta należy do administr- acji osiedla, a ta z kolei ogła- dza się na DBOR.

Powinno być inaczej. W za- opatrzeniu się w artykuły pierwszej potrzeby. Co praw- da, zgodnie z intencją projek- towadów, w blokach wybu- dowanych piękne lokale skle- powe. Jednak przedsiębiorstwo budowlane nie kwapie się z ich wykonaniem.

Zbliża się zima, wszystkie domy wyposażone są w in- stalację centralnego ogrzewania. Jednak mieszkańcy z obawą oczekują chłodu, gdyż koto- łownie wykazane są w bar- dzo powolnym tempie.

Niemal codziennych klo- potów mają również mies- kańcy Osiedla im. Marchle- wskiego na Stokach. Tutaj wy- budowano szereg nowoczes- nych domów, ale po zakoń- czeniu robót nie zatrzeszczono się o doprowadzenie terenu do należytego porządku. W okre- sie deszczów miejscowa lud- ność bnie po kostki w błocie, polska się o pozostawione gruz i cegły. I tutaj brak jest dostatecznej ilości skie- pów i wiele artykułów pierw- szej potrzeby trzeba przywo-zić z zagranicy.

Tęgi stan rzeczy tolerować już nie można. Wymalio- wane sumy, przeznaczone przez państwo ludowe na po- prawę warunków bytowych ludzi pracy, na zapewnienie im lepszych warunków mies- kaniowych, muszą być w pełni i racjonalnie wykorzystane. Trzeba troskliwą opieką otoczyć mieszkańców łódzkich osiedli robotniczych i wyba-wić ich wreszcie z codziennych, uciążliwych kłopotów. Spow- dowanych bezdusnością i biurokratyzmem osób odpo- wiedzialnych za administrowanie domami. Sprawa ta mu- si być zainteresowania Wy- ksz. Prezydium Rady Naro- dowej w Łodzi i Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

Tylko przy wspólnym wysi- lku naszych władz terenowych i przy współpracy z administ- racją osiedli oraz przedsiębior- stwami budowlanymi będzie można zapewnić zamieszka- niu w osiedlach tysiącom ro- dzin robotniczych lepsze wa- runki bytowania. A to przecież jest nakazem naszej partii i rządu i nakaz ten musi być konsekwentnie realizowany.

A. BIENKOWSKI

— Sprawa drobna, ale bardzo charakterystyczna. W osie- dlach na Starym Mieście i Ba- łutach, gdzie mieszka kilka tysięcy osób, nie ma ani jed- nego trzepaka. Gdyż wiec mieszkańcy mają trzepać po- ściel i dywany? A przecież fundusze są na ten cel, tylko DBOR uważa, że „inwesty- cja” ta należy do administr- acji osiedla, a ta z kolei ogła- dza się na DBOR.

Powinno być inaczej. W za- opatrzeniu się w artykuły pierwszej potrzeby. Co praw- da, zgodnie z intencją projek- towadów, w blokach wybu- dowanych piękne lokale skle- powe. Jednak przedsiębiorstwo budowlane nie kwapie się z ich wykonaniem.

Zbliża się zima, wszystkie domy wyposażone są w in- stalację centralnego ogrzewania. Jednak mieszkańcy z obawą oczekują chłodu, gdyż koto- łownie wykazane są w bar- dzo powolnym tempie.

Niemal codziennych klo- potów mają również mies- kańcy Osiedla im. Marchle- wskiego na Stokach. Tutaj wy- budowano szereg nowoczes- nych domów, ale po zakoń- czeniu robót nie zatrzeszczono się o doprowadzenie terenu do należytego porządku. W okre- sie deszczów miejscowa lud- ność bnie po kostki w błocie, polska się o pozostawione gruz i cegły. I tutaj brak jest dostatecznej ilości skie- pów i wiele artykułów pierw- szej potrzeby trzeba przywo-zić z zagranicy.

Tęgi stan rzeczy tolerować już nie można. Wymalio- wane sumy, przeznaczone przez państwo ludowe na po-

prawę warunków bytowych ludzi pracy, na zapewnienie im lepszych warunków mies- kaniowych, muszą być w pełni i racjonalnie wykorzystane. Trzeba troskliwą opieką otoczyć mieszkańców łódzkich osiedli robotniczych i wyba-wić ich wreszcie z codziennych, uciążliwych kłopotów. Spow- dowanych bezdusnością i biurokratyzmem osób odpo- wiedzialnych za administrowanie domami. Sprawa ta mu- si być zainteresowania Wy- ksz. Prezydium Rady Naro- dowej w Łodzi i Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

Tylko przy wspólnym wysi- lku naszych władz terenowych i przy współpracy z administ- racją osiedli oraz przedsiębior- stwami budowlanymi będzie można zapewnić zamieszka- niu w osiedlach tysiącom ro- dzin robotniczych lepsze wa- runki bytowania. A to przecież jest nakazem naszej partii i rządu i nakaz ten musi być konsekwentnie realizowany.

A. BIENKOWSKI

— Sprawa drobna, ale bardzo charakterystyczna. W osie- dlach na Starym Mieście i Ba- łutach, gdzie mieszka kilka tysięcy osób, nie ma ani jed- nego trzepaka. Gdyż wiec mieszkańcy mają trzepać po- ściel i dywany? A przecież fundusze są na ten cel, tylko DBOR uważa, że „inwesty- cja” ta należy do administr- acji osiedla, a ta z kolei ogła- dza się na DBOR.

Powinno być inaczej. W za- opatrzeniu się w artykuły pierwszej potrzeby. Co praw- da, zgodnie z intencją projek- towadów, w blokach wybu- dowanych piękne lokale skle- powe. Jednak przedsiębiorstwo budowlane nie kwapie się z ich wykonaniem.

Zbliża się zima, wszystkie domy wyposażone są w in- stalację centralnego ogrzewania. Jednak mieszkańcy z obawą oczekują chłodu, gdyż koto- łownie wykazane są w bar- dzo powolnym tempie.

Niemal codziennych klo- potów mają również mies- kańcy Osiedla im. Marchle- wskiego na Stokach. Tutaj wy- budowano szereg nowoczes- nych domów, ale po zakoń- czeniu robót nie zatrzeszczono się o doprowadzenie terenu do należytego porządku. W okre- sie deszczów miejscowa lud- ność bnie po kostki w błocie, polska się o pozostawione gruz i cegły. I tutaj brak jest dostatecznej ilości skie- pów i wiele artykułów pierw- szej potrzeby trzeba przywo-zić z zagranicy.

Tęgi stan rzeczy tolerować już nie można. Wymalio- wane sumy, przeznaczone przez państwo ludowe na po-

prawę warunków bytowych ludzi pracy, na zapewnienie im lepszych warunków mies- kaniowych, muszą być w pełni i racjonalnie wykorzystane. Trzeba troskliwą opieką otoczyć mieszkańców łódzkich osiedli robotniczych i wyba-wić ich wreszcie z codziennych, uciążliwych kłopotów. Spow- dowanych bezdusnością i biurokratyzmem osób odpo- wiedzialnych za administrowanie domami. Sprawa ta mu- si być zainteresowania Wy- ksz. Prezydium Rady Naro- dowej w Łodzi i Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

Tylko przy wspólnym wysi- lku naszych władz terenowych i przy współpracy z administ- racją osiedli oraz przedsiębior- stwami budowlanymi będzie można zapewnić zamieszka- niu w osiedlach tysiącom ro- dzin robotniczych lepsze wa- runki bytowania. A to przecież jest nakazem naszej partii i rządu i nakaz ten musi być konsekwentnie realizowany.

A. BIENKOWSKI

— Sprawa drobna, ale bardzo charakterystyczna. W osie- dlach na Starym Mieście i Ba- łutach, gdzie mieszka kilka tysięcy osób, nie ma ani jed- nego trzepaka. Gdyż wiec mieszkańcy mają trzepać po- ściel i dywany? A przecież fundusze są na ten cel, tylko DBOR uważa, że „inwesty- cja” ta należy do administr- acji osiedla, a ta z kolei ogła- dza się na DBOR.

Powinno być inaczej. W za- opatrzeniu się w artykuły pierwszej potrzeby. Co praw- da, zgodnie z intencją projek- towadów, w blokach wybu- dowanych piękne lokale skle- powe. Jednak przedsiębiorstwo budowlane nie kwapie się z ich wykonaniem.

Zbliża się zima, wszystkie domy wyposażone są w in- stalację centralnego ogrzewania. Jednak mieszkańcy z obawą oczekują chłodu, gdyż koto- łownie wykazane są w bar- dzo powolnym tempie.

Niemal codziennych klo- potów mają również mies- kańcy Osiedla im. Marchle- wskiego na Stokach. Tutaj wy- budowano szereg nowoczes- nych domów, ale po zakoń- czeniu robót nie zatrzeszczono się o doprowadzenie terenu do należytego porządku. W okre- sie deszczów miejscowa lud- ność bnie po kostki w błocie, polska się o pozostawione gruz i cegły. I tutaj brak jest dostatecznej ilości skie- pów i wiele artykułów pierw- szej potrzeby trzeba przywo-zić z zagranicy.

Tęgi stan rzeczy tolerować już nie można. Wymalio- wane sumy, przeznaczone przez państwo ludowe na po-

10 lat ludowego Wojska Polskiego Na straży naszego szczęścia



„Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patrio- tycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. (z artykułu 78 Konstytucji PRL)

CAF — WAF

Buchnął pierwszy strzał. Za nim drugi, trzeci... Kanonada artyleryjska nasi- lała się z minuty na minutę.

— Zniszczyć stanowiska og- nów nieprzyjaciela! Rozbić jego punkty oporu! — brzmiał rozkaz.

Jednostka artyleryjska we- szła do akcji.

Wzbiły się w górę wyso- kie fontanny ziemi, wyrastały piorunujące dymy, bitewny za- pach niosł się daleko... Obsłu- ga dział zjawiała się jak u- kropie. Ruchy oszczędnie od- mierzone. Jeszcze jeden po- dskok i jeszcze jeden. Wrog nie widzieli spod nawały ognia.

Nie, to nie jest opis bitwy o Warszawę, Kołobrzeg czy Buzdyszyn z lat, gdy był front, gdy była wojna.

Frontem jest dziś oznaczona linia, nieprzejrzalnym umow- nym punkty, kwadraty. Tylko ogień, tylko żołnierski wysiłek nie jest umowny.

Letnie oboje ćwiczeń — to wielka szkoła sprawności na- szego ludowego armii. Przez ca- ły rok żołnierz podnosi swe bo- jowe, moralne i polityczne kwalifikacje, uczy się, jak wroga wystrzelać i obez- władniać, jak po mistrzowsku władać bronią daną mu do- rekci przez ludową władzę. Ale poszczególne ognia żołnier- skich umiejętności, w jeden wielki łańcuch spinają wła- sne letnie oboje. Tu trzeba okazać swój cały kunszt, tu widzieć najwięcej, jaki jest nasz żołnierz.

TAKI CI JEST NASZ KRÓL...

Przyszedł do Komitetu Par- tyjnego jednostki, którego jest członkiem prosto z zajęć. W wybrudzonej mundurze, z czarnymi rękami. Brunet, bar-

czysty, spokojny, zrównowa- żony, skromny. O sobie wła- śnie nie mówi, opowiada o swych kolegach — żołnierzach. Zaś o nim — o plutonowym Henryku Królu — dopowada- ją inni.

Szeregowiec Bylinka, gdy przyszedł do wojska, niemal miał trudności. Szło mu jak z przysłowiowego kamienia. I z poznawaniem skomplikowa- nych tajemnic wojska, i z roz- poznaniem bojowym, i z zaję- ciami politycznymi.

Cierpliwie pomagał mu w pracy, w nauce, w wyszkole- niu jego dowódcy — plutono- wy Król, sekretarz organizacji partyjnej pododdziału.

— Trzeba to robić tak a- tak — krótko, jasno, wyja- śniał. Nie bojąc się obrzucić rak lub chwycić łopate, by pokazać, jak należy kopać sta- nowisko.

I Bylinka coraz częściej do- chodził do wniosku: — rze- czywiście, jakie to wszystko proste, gdy dowódca wytłu- maczy.

Bylinka raz i drugi, coraz częściej, za radą Króla, począł sięgać do książek wojsko- wych i beletrystycznych, pol- skich i radzieckich. Dziś dzie- ki pomocy partyjnika — do- wódcy, przygotowuje się do egzaminu w szkole podoficer- skiej, do wstąpienia w szere- gi partyjne. A koledy w pod- oddziale powierzył mu funk- cję przewodniczącego koła ZMP.

Takich żołnierzy jak Bylin- ka ma w swej drużynie plut. Król więcej. Trzeba im wszy- stko jasno, prosto wytłuma- czyć, trzeba do nich trafić do- brym słowem, by zrozumeli sens swojej szczytnej służ- by.

Cl, którzy służyli w wojsku przed wojną, pamiętają do-

skonałe, jak sypały się na żołnierza, naby z rogu obfito- ści, rozliczne kary, wymierza- ne przez kaprala i szefa kom- panii, porucznika i kapitana. Nie było bodaj dnia, by któ- ryś żołnierz nie dostał aresztu, naganę. A jak się dało — to i pod zębą szturchną ka- pral-zupak.

— Ambicją naszej drużyny — opowiada plut. Henryk Król — jest, by ani jeden żołnierz nie był karany. Chcemy również, by wszyscy mie- li dobre wyniki wyszkolenia. Tak, zamierzamy uczcić 10-le- cie naszego wojska.

Nasze ludowe wojsko, to nasze wojsko — wojsko o wy- sokiej moralności żołnierza, podoficera, oficera.

NIE, NIE CHCĘ BYĆ KARANY

W sanacyjnym wojsku było takie powiedzenie: „Zły to żołnierz, który w pace nie sie- dzi”. Samochód, którym opiekuje się szeregowiec Górny, lśni zawsze czystością. W akcji — nigdy nie zawodzi. Górny wy- biera się, po zwolnieniu z wojska, do pracy w PGR Brzoza. Ale niedbalstwo, któ- re tam widział, złowił go.

— Taka sama praca, że musi być bałagan w PGR, jak i z tym „obowiązkowym” sie- dzeniem w pace — wyrzucił go w wojsku. Nauczył się: nie ma niepokonalnych przeszkód. Stosując tę zasadę na wiecie- niach w wojsku — będzie ją też stosował w cywilu.

Z miesiąca na miesiąc ro- śnie ilość przodowników wy- szkolenia bojowego i politycz- nego. Jednocześnie zwiększa- ją się szeregi partii, gdyż le- psze wyszkolenie bojowe i po- lityczne, to często droga dal- szego zbliżenia się do partii, wyrastania na ludzi godnych miana członków partii.

Jestem żołnierzami poko- ju — słyszałem nieraz tam, w jednostce, słowa wypowiadane spokojnie, bez patosu. Ale sta- le musimy być czujni, dobrze wyszkoleni. Tak nas uczy par- tia, tego nas uczy życie.

I dlatego, kiedykolwiek oglą- da doskonałe wyniki zajęć taktycznych naszych żołnierzy, ich celne strzelanie — docho- dzi do wniosku: uczyć się, pracować, stać na straży oj- czyźnych granic i pokój mo- że tylko żołnierz, który zrozu- miał, że w swojej armii swo- ich strażników interesów. Swojej fabryki i rodzinnej zagrody, swego brata w kołycie, sio- stry w szkole, matki w domu, ojca przy robocie.

Bo im gorzej kocha się po- kój, tym lepiej, ofiarniej treba- o jego zachowanie i utrwa- lenie walczyć, tym czujniej trzeba go strzec przed zaku- samymi wrogami naszej ojczy- ny, przed zakusami wrogów wol- ności i ludzkiego szczęścia.

A. S.

„Wylegarnia” pomysłów wzorniczych

Kilkanaście niedużych pokoi w jednym z budynków Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Róży Luksemburg. A we wnętrzu ich po- rządek skromny, nienakładliwy, nienakładliwy, nienakładliwy. Na zobaczyć rzeczy, od których, jak to się mówi: „aż oczy widać”. Bo tu właśnie mieści się Centralne Laboratorium Przemysłu Bawełnianego.

Na stołach leżą grube, oprawione książki. Lecz zamiast kartek pa- pieru — zawierają one setki najroz- nięszych próbek materiałów bawe- łnianych, pięknych, wzorzystych.

Centralne Laboratorium powstało niedawno i organizatorem jego jest tow. Józef Bierkowski. On też opo- wiada nam o swoim „królestwie”.

— Centralne Laboratorium — mó- wi Józef Bierkowski — powstało w trosce o to, aby każdy człowiek pra- cy w Polsce otrzymał jak najlepszą tkaninę o pięknych i różnorodnych wzorach. W laboratorium jest wie- dzie mechanicyzmu — włókienniczy, gdzie kontroluje się jakość surowca, gdzie decyduje się, jakie trzeba sto- sować mieszanki do wyrobu przędzy, żeby przy produkcji było jak naj- mniej odpadków, gdzie bada się cały proces technologiczny, wytrzyma- łość włókna, wytrzymałość przędzy i wytrzymałość tkaniny. Jest także dział chemiczny — wykonawczy, dział kolorowego tkanin, dział tkanin żakardowych i inne.

Kiedyś kapitał-fabrykant, każ- dy na własną rękę i w zależności od swoich ciasnych interesów, decydo- wali o jakości tkanin i o ich wzor- chach. Na wszelkie nowatorstwa ma- chano ręką. Dlatego wielu zdolnych fachowców wprost dusiło się w fa- brykach, nie mogąc wykorzystać

swej wiedzy, nie mogąc robić za- danych doświadczeń. Do nich to wła- śnie należał Tadeusz Kaczmarek.

A dziś?... Dziś Tadeuszowi Kac- zmarekowi, Pracownikowi Centralnego Laboratorium, aż oczy błyszcą, gdy poczynają pokazywać swoje „cud- a”, tkaniny kolorowe i tkaniny. Tylko w tym roku opracowano pod jego na- dзором około 100 nowych wzorów.

Spójrzcie tutaj! Spójrzcie tu... I tu także... Przewracając „stronie” książek, że wzmianki o „chocby ten lotos”. Albo popielina. Dotychczas przy jej produkcji stosowano atlas, a teraz i płótno. Tkanina stała się mocniejsza, wytrzymała, ładniej- sza i robota jej jest lżejsza dla tkacz- cza. „Zefir”, to zupełnie nowa tkan- na, podobna do popieliny, ale tańsza od niej o połowę, bo zastosowano właściwszy splot. Dla „zefiru” opar- cowano już około 50 wzorów.

A „gofre”?... Dziwna nazwa i jeszcze dziwniej- szy materiał.

Bo wzory ma dwa — jeden druko- wany, a drugi wytłaczany. Wygląda bardzo efektownie. I jeszcze jedna właściwość „gofre” (jest to tkanina suknienkowa) — nie należy jej praso- wać. Po praniu wysuszyć i na tym koniec.

Nie łatwo zrobić materiał koloro- wy. Tkaniny Trudno też opracowy- wać dla niego nowy wzór. Bo prze- ciż barw w wątku może być najwy- żej od 2 do 6, a tylko można stoso- wać bez ograniczeń barwy w osno- wie. Jakże szczegółowo trzeba wszy- stko obmyśleć, obliczyć.

Nie łatwo także jest zrobić wzór dla tkaniny żakardowej. 2 miesiące trzeba dosłownie ślepić nad papie-

SPORTSPORTSPORT

FIFA robi wszystko...
dla sławy angielskiego futbolu

FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłkarska) czyni przygotowania do szeroko reklamowanego spotkania Kontynent — Anglia. Selekcjonerzy FIFA wyznaczili już skład reprezentacji Europy na ten mecz, projektując, iż wystąpi ona w dwu różnych zestawieniach przed przerwą i po przerwie. W pierwszej połowie grać mają:

Zeman (Austria), Stoltz (Austria), Hoppel (Austria), Oewirk (Austria), Brinck (Austria), Uylaki (Francja), Kocals (Węgry), di Stefano (Hiszpania), Puskas (Węgry), Zebec (Jugosławia).

W drugiej połowie selekcjonerzy pragnęli wymienić w obronie Stoltza na Pisapala (NZ), Hoppela na Marche (Francja) i Brinka na Bzowska (Węgry).

W związku z tymi projektami specjalne oświadczenie wystosował kapitan węgierskiej sekcji piłkarskiej GKKF Sebes. W oświadczeniu tym czytamy:

Węgry nie dostarczą swych zawodników do drużyny FIFA. Nie potrzebujemy już chyba wyjaśnić, że tego rodzaju spotkania są zupełnie bezwartościowe. Słabsza nawet, ale rozumie-

ją się i zgrana z sobą drużyna wygra zawsze z zespołem najwybitniejszych nawet indywidualności, zebranych ad hoc. Już choćby tylko trudności językowe kładą taki zespół, obniżając jego wartość co najmniej o 50 proc. Mecz taki jest dobry dla Anglii, ponieważ daje jej okazję

Górniki (Radlin) gra w Łodzi

W niedzielę odbył się mecz piłkarski — 1111 pałki w tym dniu w Suli piwarskiej reprezentacji Polski rozegrała między innymi spotkanie z Bili garia, zaś drużyna rezerwowa zmierzyła się w Warszawie z Albanią. Ten ostatni mecz rozegrany został pod firmą Warszawa — Tirana.

Drużyna albańska przyjechała do Polski ze Związku Radzieckiego, gdzie przebywała na 2 tygodnie w tym tournée.

Wykorzystując wolny od rozgrywek termin, piłkarze łódzkiego Górnika rozegrali towarzyskie spotkanie z zespołem ekstraklasy — Górnikiem (Radlin). Będzie to już siódma z kolei ligowa jedynostka, która w tym sezonie odwiedzi Łódź, jak dotąd — tylko Gwar

do łatwego zwycięstwa i wykorzystania go dla celów propagandy siły własnego futbolu. Zobaczymy jednak jak wypadnie reprezentacja Anglii w międzynarodowym meczu z Węgrami w listopadzie br. Mecz ten będzie miał daleko większą wartość sportową aniżeli spotkanie Anglii — FIFA.

Z filmowej taśmy

Mimo zdecydowanej przewagi, jaką w meczu ligowym Łódzki Włókniarz posiadał nad sosnowiecką Stalą, bywały jednak chwile, w których gospodarze mogli łatwo stracić szansę nawet na wynik remisowy. Oto jeden z takich krytycznych momentów podbramkowych



Zdjęcie drugie warto zadedykować zagorzałym kibicom z następującym dopiskiem:

Widziałeś zapewne wszystkie faule ze strony sosnowieckich zawodników. Nawet głośno protestowałeś, gdy czegoś tam sędzia nie dostrzegł. Czasem jednak pomijałeś milczeniem gaffe arbitra. Niech to zdjęcie wyjaśni ci, czy byłeś obiektywnym widzem.

A dla przypomnienia warto dodać, że jest to fragment z meczu Włókniarz (Ł) — Stal (Sosnowiec). Łódzianie grali w jasnych koszulkach.

Towarzyskie spotkanie

Na boisku Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188 rozegrany zostanie 1111 mecz piłkarski pomiędzy ŁPWiM i 9 Maja, a Polnoco Łódzkimi Zakładami Przemysłu Zgrzaniowego. Zgrzaniowie dojdą z imprezy przez zasypany jest na budowie Warszawy. Początek meczu o godz. 18.

Podwójna kłeska

Donosiliśmy już, że piłkarska reprezentacja łódzkiej III ligi przegrała w Pruszkowie z III ligą warszawską 0:5. Jak się dowiadujemy, jedną z podstawowych przyczyn tak wysokiej porażki była absencja 2 wyznaczonych do reprezentacji zawodników. Z konieczności musieli ich zastąpić — rezerwowi bramkarz i trener... Pegza. Ale i to nie pomogło, bowiem już w 10 min. meczu kontuzjowany został Jach i od tej chwili reprezentanci grali w dziesiątkę.

Tak więc mecz zakończył się podwójną kłeską. Reprezentacja łódzkiej III ligi wojewódzkiej przegrała z Pruszką pełną bagaż bramek i wstyd, za brak dyscypliny swych zawodników.

Osiedle akademickie w Arturówku
jest urocze, ale...

Jeszcze serdeczniej trzeba zadbać o warunki bytowe uczącej się młodzieży

Poważny procent młodzieży studiującej na łódzkich wyższych uczelniach — to przybyłe z różnych miast i wsi naszego województwa, a także z

11 bm.
Instrukcja przeciwnostkowa
pół ziemniaczanych
i upraw pomidorów

11 września br., w godz. od 10 do 14, odbędzie się kolejna VII w biegającym roku przeciwnostkowa instrukcja pół ziemniaczanych i upraw pomidorów na terenie Wielkiej Łodzi.

Ze względu na to, że w obecnym okresie zaradko dorosłe brzo, jak i ich larwy schodzą do ziemi w celu przetrwania, instrukcja powinna być przeprowadzona przez rolników, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR, użytkowników ogrodników działkowych i przydomowych specjalnie starannie.

Każdy powinien sobie bowiem zdawać dokładnie sprawę z niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie przetrzymywanie każdej parzytki, dla plonów ziemniaków i pomidorów w roku przyszłym. Potomstwo jednej pary żarłocznych żuków z Colorado potrafi w ciągu jednego lata zniszczyć uprawy ziemniaków, czy pomidorów na obszarze 2 do 3 ha.

Każdy znalazłszy okaz stonki należy natychmiast po uśmierceniu go wraz z miodunkiem o czasie i miejscu znalezienia przetrząść do właściwego terenu przylotu dzielnicy rady narodowej.

Zapisy do liceum
korespondencyjnego

Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące w Łodzi, ul. Kopcińskiego 54, przyjmuje zapisy na rok szkolny 1953-54 do klas od VII do XI kandydatów z tego poziomu powiatów: brzeskiego, łaskiego, piotrkowskiego, rawskiego, mazowieckiego, skierniewickiego, sieradzkiego, oraz powiatów: Pabianic, Piotrków i Tomaszowa.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć świadectwo szkolne świadectwo urodzenia, zaś dowód z miejsca pracy, 2 fotografie, życiorys i ankietę. Zapisy przyjmują szkoła do dnia 10 września 1953 roku, co najmniej od godziny 16 do 20 oraz w niedzielę od 10 do 14.

Odpowiedzi redakcji

JAN PIAK — Sprzedawca nie miał prawa ograniczać ilości sprzedawanych artykułów. W sprawie tej interweniujemy KOMITET DOMOWY Z UL. CZ. HUTORA 33-35 oraz Tadeusza Krz. Kowski. — W poruszonej przez Was sprawie interweniujemy w PRM Łódź.

FRANCISZEK CZYŻ, ANTONI PRUSKI — Za listy — bardzo dziękujemy.

bardziej odległych okolic kraju. Młodzież ta otoczona jest specjalną opieką, stypendia i mieszkania w domach akademickich zapewniają dobre warunki do nauki. W tym roku ponad 4000 studentów korzystać będzie z mieszkań w domach akademickich.

Wyremontowane pokoje, urządzenia kuchenne, świetlice i czytelnie, już od 20 sierpnia czekają na swych nowych mieszkańców. Najlepsze warunki mieszkaniowe mają studenci w domach akademickich przy ul. Bystrzyckiej, dobrze jest także mieszkać w domach przy ul. Jaracza, Ogrodowej i innych.

Mieszkańcami domków akademickich w Arturówku są w tym roku studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej oraz częściowo — Akademii Medycznej.

Osiedle w Arturówku oddalone jest od przystanku tramwajowego o ponad 2 kilometry. Droga prowadząca tam jest wyboista, nierówna i co najważniejsze — nieoświetlona. W okresie wiosennych roztopów błoto i woda utrudniają bardzo studentom przedostanie się do miasta. W okresie deszczów oczekiwanie na tramwaj z powodu braku jakiegokolwiek ochrony także nie należy do przyjemności.

Karol Olejnik jest studentem II roku WSE. Już drugi rok mieszka w Arturówku, zna więc dobrze bolączki i kłopoty swych kolegów.

Najbardziej dokucza nam nieoświetlona droga — mówi on — zwłaszcza w okresie zimny. Poważną bolączką jest także brak na miejscu stołówek czy baru mlecznego, w którym studenci mogliby jeść kolację i śniadania, zaś zły stan drogi wiosną utrudnia nam kontakty z miastem, no i uczelnia.

Sprawa ta powinna zainteresować się najszczyblej Prezydium Rady Narodowej oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych.

Trzeba jeszcze serdecznie zadbać o warunki bytowe uczącej się młodzieży.

PKS w godzinach rannych i wieczornych mogłaby uruchomić kilka samochodów, które w określonych godzinach przywoziłyby i odwoziły młodzież MPK winno także wykazać trochę dobrych chęci: postawienie na przystanku tramwajowym daszku chroniącego przed deszczem nie sprawi przecież trudności.

Oświetlenie drogi wiodącej od tramwaju do Arturówka ułatwiłoby studentom komunikację z osiedlem.

Nakładem
PANSTWOWYCH ZAKŁADÓW
WYDAWNICTW SZKOLNYCH

ukazała się książka:

J. Bardach, A. Gleyszt, H. Łowmiański i E. Maleczyńska

HISTORIA POLSKI

do r. 1466

str. 270, map 5, cena zł 8.50

oraz nowe wydania książek:

N. Barański

GEOGRAFIA GOSPODARZA ZSR

Podręcznik nauczony w roku 1951 Warszawa Słownikowa III stopnia, str. 504, ryz. 83, map. 122, opr. poplino, cena zł 16.75.

I. Witner

GEOGRAFIA GOSPODARZA ŚWIATA

Podręcznik nauczony w roku 1950 Warszawa Słownikowa II stopnia, str. 412, map 111, cena zł 13.50.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

Nowe fasony śniegowców
oraz wiele innych nowości
przygotował przemysł gumowy

Będą czarne, szare i brązowe, na słupku, półsłupku i całkiem niskim obcasie. Mowa tu o śniegowcach, jakie przemysł gumowy przygotował na nadchodzący sezon zimowy. Ale najważniejsze, że można je będzie nosić na każdy normalny pantofel. Dotychczas śniegowce, jak wiadomo, miały zbyt wąskie noski i pasowały wyłącznie na tak zwane czółenka.

Jakość śniegowców będzie też znacznie wyższa niż w latach ubiegłych.

A oto nowości, jakie przemysł gumowy wprowadza do produkcji: pielniki i majteczki dla niemowląt ze specjalnie preparowanej gumy, gąbki do mycia, chodniki i elementy do wyszczepiania mebli z płyt gąbчатych, wreszcie — piłki tenisowe.

Więcej będziemy mieli gumowych rakietek, używanych przez lekarzy oraz rakietek ochronnych do sportów domowych. W bogatym wyborze znajdą się w sklepach ceraty oraz linoleum.

RADIO

SRODA, 9 WRZEŚNIA 1953 R.

Wielmożność: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.00.

12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.00 Koncert popularny symfoniczny. 14.10 Dla klas III — IV audycja słowno-muzyczna. 14.30 „Uczmy się śpiewać”. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Piosenki radzieckie. 16.20 Opowiadanie Tadeusza Papiera pt. „Wyskubek u Mackowskiego”. 16.35 Koncert orkiestry LRPR. 17.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 17.30 Zm. kłopotem przez miasto. 17.45 Audycja dla wsi. 17.45 Zespicy świetlicowe. 18.25 Opowiadanie Polskiego Radia. 18.45 Opowiadanie programu na jutro. 18.30 Pogadanka sportowa. 18.40 Utwory skrzypcowe. 19.00 Książki, które na was czekały. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 „Powrót do domu”. — odc. 7 powiesi. 20.20 Koncert krakowski. 20.30 Audycja dla wsi. 20.35 Stan pogody. 21.28 Wiadomości sportowe. 21.32 Muzyka taneczna. 22.00 „Po balu”. — opowiadanie. 22.20 Wybór solistów. 22.30 Koncert symfoniczny.

FABRYKA CERATY „WOJCIECHOW”
w Wojciechowie

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12.1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania zażalenia dyrektor w poniedziałki od godz. 10 do 13 i od 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2129

SPÓŁDZIELNIA PRACY
IM. LUDU KORABIELNIKOWEJ

Wyroby Włókiennicze z Odpadków

Łódź, ul. Zakątna nr 40

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12.1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania zażalenia przewodniczący lub jego zastępca we wtorki od godz. 14 do 16. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2130

WAŻNE
telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Komenda Miejska MO — 253-60
Miejski Ośrodek Inform. — 159-15.

Dyżurny
apteki

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyska 67.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr. Wolf, Łagiewnicka 34. Od godz. 20 do 8 Szpital im. Cury Siedleckiej, ul. Cury Siedleckiej 15.

Kronika partyjna

Dzielnica Staremińska: dziś 9 m., o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Południowej 65, odbędzie się narada komitetu dzielnicowego i funkcyjnych oraz przedstawicieli egzekutywu każdej organizacji partyjnej.

Odczyty i zebrania

Dziś, 9 m., o godz. 18 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, odbędzie się odczyt pt. „Dokumentacja technologiczna w przemyśle odczyszczeniowym”.

Dziś, 9 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.

Jutro, 10 m., o godz. 19, w klubie MPK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętki.